CENA 25 groszy wraz z dodatkiem, a bez dodatku 10 groszy

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 204 (8432) Niedziela, dnia 5 września 1926 r. Rok XXXIV.

Posłowie na Sejm agitatorami komunistycznemi.

WARSZAWA, 4. W ostatnich czasach władze policji politycznej napotykały na coraz szerzej rozpowszechnianą literaturę komunistyczną. Policja nie mogła dotrzeć do źródła tej trucizny, ukazującej się w tysiącach egzemplarzy. Dopiero przed kilku dniami udało się otrzymća wiadomość, że źródłem, z którego wybiegają na Polskę rozmaite ulotki, broszury i odezwy, jest dom nr. 50 przy ul. Mokotowskiej.

Przy bliższej obserwacji ustalono, że frontowy lokal oznaczony nr. 2, zajmowany przez niejaką Helenę Ciąglińską, jest miejscem jakichś tajemniczych schadzek. Dalsze obserwacje stwierdziły, że do lokalu tego najczęściej zjawiają się poseł Balin, Wojewódzki i Szapir. Wszyscy z niezależnej Partji Chłopskiej, wchodzącej, jak wiadomo, w skład III Międzynarodówki i prowadzącej działalność wyraźnie komunistyczną.

W następstwie swych obserwacji policja postanowiła zbadać bliżej lokal p. Ciąglińskiej i oto wczoraj wieczorem znalazłszy się na miejscu funkcjonarjusze policji odkryli przedewszystkiem w lokalu tym olbrzymich rozmiarów maszynę drukarską, sprowadzoną z Anglji.

Maszyna ta po bliższem jej zbadaniu okazało się, że jest w stanie drukować 3 tym. egzemplarzy odezw na godzinę..

Zapytana p. Ciąglińska do kogo drukarnia ta należy, oświadczyła, że wie o tem dokładnie poseł Balin. Wobec tego szczegółu policja natychmiast zwróciła się do prokuratora sądu okręgowego a ten ze swej strony zarządził natychmiastową interwencję władz sądowo - śledczych. Na miejsce przybył podprokurator Michałowski oraz sędzia śledczy p. Jasiński.

W ich obecności zarządzono rewizję całego lokalu. W trakcie przeprowadzania rewizji przybyli do lokalu posłowie Balin, Wojewódzki i Szapir, a ujrzawszy na miejscu władze wystąpili przeciw nim w sposób tak niesłychanie brutalny, że powtórzyć wyrazów tych i terminów jakiemi ich zasypano jest niepodobieństwem.

W rezultacie rewizja ujawniła olbrzymie ilości najrozmaitszej literatury antypaństwowej, co wszystko wraz z drukarnią zostało natychmiast zabezpieczone i po ściągnięciu auta ciężarowego — przewieziono do urzędu politycznego. Na miejscu zaaresztowano 10 osób, których kontakt z całym warsztatem tej konspiracyjnej roboty komunistycznej nie ulega żadnej wątpliwości. M. in. aresztowano: Lewińską, sekretarkę frakcji kom., b. pracowniczkę urzędu statystycznego oraz technika drukarskiego Szymańskiego.

Śledztwo całkowite przejął sędzia śledczy Jasiński. Jednocześnie prokuratura wystąpiła o wydanie posła Balina, Wojewódzkiego i Szapira.

Postulaty kupiectwa łódzkiego.

ŁODZ, 4. Po otrzymaniu projektu ustawy o godzinach handlu organizacje i związki kupiectwa łódzkiego odbyły szereg narad nad tym projektem celem zajęcia wobec niego stanowiska. W wyniku tych narad stowarzyszenie kupców m. Łodzi przesłało do min. przemysłu i handlu memorjał, w którem zawarło swe postulaty w formie konkretnych po prawek i wniosków. W pierwszym rzędzie domagają się kupcy wprowadzenia zmian do art.. 1 ustawy tak, aby sklepy mogły być otwarte przez 11 godzin, a nie przez 10. — Żądanie to motywuje memorjał koniecznością umożliwienia licznym rzeszom pracowniczym zaopatrzenia się w artykuły pierwszej potrzeby po godzinach pracy, t. zn. po godzinie 7 wieczorem. Należy też uregulować sprawę handlu w niedzielę tak, aby ludność mogła zaopatrywać się nietylko w artykuły luksusowe (kwiaty), lecz również i w przedmioty pierwszej potrzeby.

Drożyzna w sierpniu.

WARSZAWA, 4. Według orzeczenia komisji Głównego Urzędu statystycznego, która wczoraj od była swe posiedzenie, ceny w sierpniu w stosunku do lipca wzrosły w Warszawie o 2.52 proc.

Grupa opałowa wykazała wzrost o 9.7 proc., żywnościowa — 3.87 proc. Inne pozycje nagoół bez zmiany.

Napad bandycki pod Zgierzem.

ŁODZ, 4. Szosa Zgierska była w czwartek widownią niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego ofiarami którego padli dwaj kupcy z miasteczka Piątku, a mianowicie Szymon Torczak i Abram Goldberg.

W momencie, gdy kupcy ci znaleźli się na odcinku szosy, przytykającej bezpośrednio do lasku zgierskiego, wypadło na nich z lasku dwuch zamaskowanych opryszków, uzbrojonych w rewolwery.

Kupcy, widząc skierowane ku sobie lufy rewolwerów, wstrzymali konie

Bandyci nie znalazłszy przy napadniętych pieniędzy, gdyż kupcy całą gotówkę wydali na zakupy poczynione w Łodzi, wpadli w gniew i poczęli napadniętych okładać kolbami rewolwerów po głowie poczem zrzucili obu z wozu, podcięli konie batem i odjechali z pełnym wozem towaru.

Obrabowani kupcy z trudem dobrnęli późno nocą do Zgierza gdzie na posterunku policyjnym zameldowali o zuchwałym napadzie.

Energiczne dochodzenie za zbiegłymi z wozem bandytami w toku.

Koniec strejku w Anglji.

LONDYN, 4. Na wczorajszem posiedzeniu delegatów zw. górników postanowiono większością 557 tysięcy reprezentowanych głosów przeciwko — 225 tys. upoważnić komitet wykonawczy związku do podjęcia rokowań o porozumienie w przemyśle węglowym.

Por. Orliński w Charbinie.

CHARBIN 4. Przybył tu por. Orliński. W dniu dzisiejszym por. Orliński rozpoczyna ostatni etap swej podróży, Charbin — Tokio.

Rosja chce uregulować długi wojenne.

WIEDEN, 4. Pisma donoszą z Waszyngtonu, że rząd sowiecki dał półoficjalnie do zrozumienia, iż jest skłonny do uregulowania długów wojennych. W Białym Domu oświadczają jednak, że Rosja musi zgłosić najprzód projekt kompletny, któryby się nadawał do dyskusji, zanim rosyjscy reprezentanci będą mogli przybyć w tej sprawie do Waszyngtonu. W ogólności jednak nie będą amerykańskie koła urzędowe reagowały na półoficjalne kroki rządu sowieckiego, dopóki się propozycji oficjalnych.

Watykan interwenjuje o pozostanie Hiszpanji w Lidze.

WIEDEŃ, 4. Pisma donoszą z Rzymu, że Papież odbył przeszło 2-godzinną konferencję z nuncjuszem w Madrycie Tedissinjm. Przedmiotem rozmowy było stanowisko Hiszpanji wobec Ligi Narodów. Nuncjusz papieski udaje się niezwłocznie do Madrytu, gdzie przedstawi królowi zapatrywanie Watykanu, iż w interesie kościoła katolickiego oraz pokoju Hiszpanja powinna nadal pozostać w Lidze Narodów. Sądzą, że oświadczenie papieskie skierowane zostanie do króla w formie apelu osobistego.

Marszałek Piłsudski na ćwiczeniach kawalerji.

WILNO, 4. Marszałek Piłsudski wyjechał w asyście generała Rydza-Smigłego na ćwiczenia 3-ej samodzielnej brygady jazdy w rejonie Bystrzyca—Brodzie.

Zapowiedź pogody.

BERLIN, 4 (Radio). Wczoraj barometr wskazywał 755,4, termometr o godz. 9 wieczorem 21°. Zapowiedź pogody na dzisiaj: spodziewane burze i spadek temperatury.

Zawalenie się mostu kolejowego.

BARCELONA, 4 (Radio). Wczoraj gdy ostatni wagon pociągu dążącego do Barcelony przeszedł most pod tem miastem, cały most runął do rzeki. Szczęśliwym trafem express Barcelona — Paryż, wskutek opóźnienia odejścia uniknął katastrofy.

Z naszych bolączek.

Jak wiadomo w Kaliszu w r. 1914 zburzonych zostało lub spalonych zgórą! 400 budowli na tysiąc nieruchomości, czyli połowa kwitnącego i rozwijającego się miasta. Jeszcze za czasów okupacji niemieckiej władze rządzące wówczas uznając swój błąd w zburzeniu Kalisza, postanowiły udzielać pożyczki długoterminowe o niskiem oprocentowaniu, które kilku właścicieli spalonych domów otrzymało. Dalszym etapem miało być odszkodowanie mieszkańców Kalisza, za straty, oszacowane wówczas na 125 miljonów marek. Z chwilą jednakże wypędzenia niemców z Polski i ogłoszenia niepodległości sprawa ta sama przez się upadła i obywatele kaliscy, chcąc odbudować miasto, a nie mając, jako zrujnowani własnych funduszów zwrócili się o pomoc do Rządu Polskiego.. O odszkodowaniu mówić nawet z nimi nie chciano, obiecano pożyczki i te na wznoszone budowle udzielano z kredytów: Min. Robót Pubiicznych i Banku Budowlanego. Pożyczki te w minimalnych kwotach stosunkowo do innych miejscowości (Małopolski Wschodniej) o ile nie zostały spłacone, podległy wysokiej waloryzacji i są ciężkiem obciążeniem obywateli. Gdy w roku zeszłym powyższe kredyty zostały zamknięte powstała nowa „dobroczynna“ instytucja Bank Gospodarstwa Krajowego, który udzielał pożyczek długoterminowych pod zastaw hipoteki, zastrzegając sobie spłatę procentów i kapitału w złocie. Działo się to przed sezonem budowlanym, w lutym i marcu r. 1925, gdy Min. Skarbu zapewniało że kurs złotego, jest bezwarunkowo stały i żadnym zmianom nie ulegnie.

I oto w kilka miesięcy później rozpoczął się spadek złotego, który doprowadził do tego, że złoty w złocie wynosi blisko dwa razy tyle co złoty w życiu gospodarczem. Wskutek tego właściciel nieruchomości, który pożyczył na hipotekę sumę 80.000 zł. na wybudowanie domu, odrazu został dłużnikiem 150.000 złotych i znalazł się przed zupełną ruiną majątkową..

Sprawę tę podniosła „Rzeczpospolita“ i nazywając ją „zupełnie prostą“ twierdzi, że ponieważ korzystający z kredytu budowlanego włożył pożyczkę w swoją realność, to w przyszłości przy na

leżytej stabilizacji złotego (?), jego realność również się zwaloryzuje i deprecjacja wyrówna się przywróceniem realnej wartości. Zdaniem zatem tego pisma „Skarb Państwa, ani Bank Gospodarstwa Krajowego nie powinny ponosić żadnych z tego powodu strat, a tylko wyłącznie ci, co pożyczki w złocie otrzymali.

Z twierdzeniem tem zgodzić się nie mogę i muszę podnieść głos w obronie pokrzywdzonych.

Przedewszystkiem sprawa ogólna. Spadek kursu złotego nie nastąpił wskutek działań poszczególnych obywateli biorących pożyczki, lecz wyłącznie wskutek niewłaściwej polityki finansowej Skarbu Państwa i jemu podległych instytucji. A zatem on jeden jest odpowiedzialny za wynikłą różnicę kursu. Myśmy w swym czasie (1919, 1920) wszystkie oszczędności umieszczali w pożyczkach państwowych i jako wierzycielom należało nam się pełne odszkodowanie, jednakże za majątki otrzymaliśmy grosze. I dziś zatem Skarb Państwa winien tak samo przyjąć na siebie różnicę waloryzacji tem więcej, że wtedy dewaluacja nastąpiła nie z winy wierzycieli t. j. posiadaczy pożyczek, lecz dłużnika, t. j. Skarbu, a dzisiaj na odwrót ze strony wierzyciela. Tłomaczenie „Rzeczypospolitej", że kiedyś, jak ustabilizuje się złoty na parytet złota pożyczki wrócą do normalnej wartości, jest zwykłem sypaniem piasku ludziom w oczy. Przecież do tego czasu, a Bóg jeden wie, kiedy to nastąpi, dłużnicy muszą płacić Bankowi Gosp. Kraj. podwójne procenty, gdy tenuty komorniane nie tylko nie podniosły się, lecz stale spadają w cenie.

A teraz specjalnie w sprawie Kalisza. Nasze miasto zasługuje na specjalne w tym razie uwzględnienie. Gdy zaludnienie innych miast z każdym rokiem wzrasta, ludność Kalisza nie tylko, że się nie powiększa, lecz prawie maleje i o tem, aby doszła do cyfry przedwojennej marzyć nie można. Cena nieruchomości spadła do minimum, mieszkań jest pod dostatkiem, sklepy nawet w śródmieściu stoją pustkami i oto Bank Gosp. Kraj. musi jakiś „modus vivendi" wynaleść, czy to w formie odroczenia, czy też zmniejszenia procentów, do czasu obiecywanej stabilizacji złotego. Od obywateli Państwa wymagać można największych poświęceń, jednakże rujnowanie ich finansowe przynosi krzywdę nie tylko pojedyńczym jednostkom, lecz i całemu Państwu — zmniejszając jego majątek.

W końcu słów parę w sprawie akcji, jaką powinni poszkodowani podjąć. W kwestji tej udawało się „Tow. odbudowy Kalisza" i podobno nic wskórać nie mogło. Instytucja, mająca kilkunastu członków, obdarzonych najlepszymi chęciami, nic nie poradzi, gdyż mało się z nią liczą. Sądzę zatem, że wystąpić powinno tutaj Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, jako instytucja większa, przedstawiająca ogół obywateli miasta Kalisza, której Tow. Odbudowy niech się podporządkuje. Przypuszczam, że w takim razie rezultat będzie lepszy. A zresztą popróbować nie zaszkodzi.

JOZEF RADWAN.

Trwały pokój albo rozbicie Ligi Narodów.

W obliczu doniosłych decyzji genewskich.

Już tylko parę dni dzieli nas od plenarnej sesji Ligi Narodów, na której rozstrzygnąć się ma sprawa obsadzenia stałych i niestałych miejsc w Radzie. Społeczeństwo nasze z łatwo zrozumiałem zainteresowaniem oczekuje zaspokojenia słusznych żądań Polski na terenie Ligi, od który w znacznej mierze zależne są dalsze losy 30-miljonowego narodu polskiego.

Sytuacja, jaka przedstawia się w przeddzień niemal walnej rozprawy genewskiej nie jest bynajmniej tego rodzaju, aby, wszystko przeszło gładko i spokojnie i aby cała sesja skończyła się ku zadowoleniu większych i mniejszych państw zgrupowanych w łonie Ligi. Zobaczmy zatem jak sprawy stoją.

Ani Brazylja, ani Hiszpanja nie cofnęła dotąd swego żądania co do stałego miejsca. Pierwsze państwo zgłosiło już swe ustąpienie z Ligi, drugie niejednokrotnie dotąd dało już do zrozumienia, że gotowe jest pójść śladem Brazylji, o ile nie osiągnie tego, czego się domaga. Tymczasem komisja reorganizacyjna, która miała obmyśleć sposób zadowolenia wszystkich, stanęła po stronie wielkich mocarstw i według jej projektów żadne państwo oprócz Niemiec nie ma otrzymać we wrześniu stałego miejsca w Radzie. Sytuacja jak widzimy pogmatwana i Liga, chcą się utrzymać, będzie miała tym razem trudny orzech do zgryzienia.

Dążenie Polski, Brazylji i Hiszpanji do zajęcia w Radzie Ligi stałego, a przynajmniej na szereg lat zapewnionego miejsca jest łatwo zrozumiałe, jeżeli zważy się, że Rada Ligi jest ciałem powołanem do decydowania nieraz o losach państw i narodów. Pozatem gra tu rolę ambicja wielkomocarstwowa każdego ze wspomnianych państw.

Jeżeli idzie o Polskę, to państwo nasze ma specjalny interes, aby w Radzie zasiąść przy jednym stole z Niemcami. Niemcy rosnące z każdym rokiem coraz więcej w siłę i znaczenie wielkomocarstwowe nie tają się bynajmniej z wrogimi zamiarami przeciwko nam. Coraz częściej mówi się w Niemczech o konieczności rewizji granic Polski o potrzebie zwrotu Pomorza i Gdańska Rzeszy Niemieckiej. Zwłaszcza na terenie Ligi Niemcy nie od dzisiaj prowadzą energiczną propagandę na rzecz zrealizowania swoich projektów, godzących w żywotne interesy a nawet w egzystencję państwa polskiego. Nie można więc sobie nawet wyobrazić tego aby o podobnych kwestjach, o ile one wypłyną kiedykolwiek na forum polityczne mówiono podczas naszej nieobecności. Polska walcząc o miejsce w Radzie Ligi walczy więc o swoją egzystencję.

Za zaspokojeniem naszego żądania na terenie Rady Ligi przemawia niejedna okoliczność. Wielkie państwa według wszelkiego prawdopodobieństwa będą musiały częściowo skapitulować, albowiem w przeciwnym wypadku istnieje poważna możliwość rozpadnięcia się całej Ligi. W obecnej chwili wiele mówi się o projektowanej secesji amerykańsko-łacińskich republik. Byłoby to o tyle prawdopodobne, że stany zjednoczone nie od dzisiaj myślą o oderwaniu od Ligi południowo amerykańskich krajów. Byle jaki większy spór może przyspieszyć więc projekt stworzenia Ligi amerykańskiej, przez co genewska instytucja straciłaby całe swe znaczenie.

Przyszłe losy Ligi Narodów leżą więc w rękach dwuch czy trzech największych państw europejskich. O ile one podporządkują swoje własne interesy i ambicje wielkomocarstwowe w sprawie trwałego pokoju w Europie, Liga Narodów ostanie się przy życiu i do Rady Ligi wejść może zarówno Polska, Hiszpanja, jak i zajmująca dotąd wrogie względem Ligi stanowisko Brazylja. O ile zaś wielkie mocarstwa zechcą utrzymać nadal swoje przywileje instytucja genewska zostanie poważnie podminowana a utrzymanie pokoju w Europie znacznie utrudnione. Czynnikiem decydującym mogłaby się stać wówczas, podobnie jak w r. 1917 — Ameryka.

Że pewne mocarstwa biorą to poważnie pod uwagę, świadczyłaby ostatnia wiadomość poważnego londyńskiego pisma „Observer", według której postanowiono zaproponować Polsce przydzielenie miejsca półstałego na równi z Hiszpanją, trwającego od 3 do 6 lat. Nie jest to coprawda całkowitem spełnieniem żądań tych państw, ale zawsze krok naprzód.

Najbliższe dni zadecydują więc o losie Ligi Narodów i o losie pokoju w Europie.

L. Ł.

Notatki z podróży.

II.

(Kor. wł. Gazety Kaliskiej).

Pozostawiając za sobą łańcuch szczytów Karnijskich z Monte Cadore, pokrytych śniegiem, pociąg zbliża się ku lagunom i przez rzucony przez nie długi most przybywa do Mestre — „przedsionka Wenecji". Uderzają przedewszystkiem oko widza liczne fabryki i warsztaty, pobudowane na wyspach przeważnie po wojnie. Są tu składy ropy, fabryka tlenu, zakłady wyrobów metalowych, radio-stacja i co najważniejsze ogromne warsztaty marynarki. Przez laguny biegnie telegraf, umocowany na palach wbitych w dno.. Nadzwyczajna uprzejmość Włochów, grzeczność okazywana obcokrajowcom (niekoniecznie oparta na wyrachowaniu!) musi Polakowi wynagrodzić straty finansowe... Dlaczego finansowe? Otóż smutną rzeczywistością jest fakt, że w żadnej gazecie ani w Wiedniu, ani w Wenecji nie znalazłem notowań giełdy warszawskiej! Jest Kanada Argentyna i inne Honolulu — tylko Polski niema. Cóż więc dziwnego, że gdy w Kaliszu złoty kosztuje trzy liry i 30 centesimi, w Wenecji dają zań tylko trzy liry, we Florencji 2,80, 2.50 a nawet proponują 2.30 i to motywując, że: „Polska jest jak Meksyk — niewiadomo kiedy jaki generał zrobi rewolucję". Przyznać trzeba, że mówiący do mnie te słowa przedstawiciel jednego z banków nie wiedział, że jestem Polakiem. Dzięki brakowi notowań giełdy warszawskiej Polacy zdani są na łaskę i niełaskę miejscowych „cambio" — co niestety nie stanowi chluby naszego rządu. Wenecja jest miastem drogiem. Czyni to moc turystów, przeważnie w dobie obecnej Amerykanów i Anglików, którzy z Baedecker'em w ręku znajdują się literalnie wszędzie i wszystko przepłacają. W czarnych okularach ochraniających wzrok od blasku, charakterystycznych korkowych chełmach — tak samo jak przed wojną — studjuje to bractwo Globtrotterów każdą „piazzę", każdy zakątek.

Rolę dawnych małych „cicerone" przyjęli teraz na siebie starsi, wytrawniejsi naciągacze gości. W każdym domu, na każdym moście lub zaułeczku znajdują się koty w ogromnej ilości, bez których Wenecja cuchnęłaby jeszcze więcej od rozkładających się odpadków żywności, wyrzucanych na trotuar, lub przeważnie do kanału, a gości zjadałyby żywcem szczury... Małe kanały ze stojącą prawie wodą są generalnym śmietnikiem miasta. Przydałyby się kryte śmietniki, skąd barki municypalne mogłyby wywozić śmieci z miasta. Niemożliwość dozoru sanitarnego wobec dużej ilości kanałów o ciasno zabudowanych domkach i małej ilości placyków uniemożliwia akcję.

Powojenne zubożenie ludności sprawia to, że najładniejsze pałacyki weneckie, starożytne fasady i ornamenty rujnują się doszczętnie, a w pałacykach, gdzie ongiś obywatel „królowej mórz" był suwerenem u siebie — mieszczą się obecnie składy drzewa lub dachówki.... Na wyspie Santa - Helena Towarzystwo budowy domów ludowych buduje kilka zwartych kompleksów, budynków kilkopiętrowych o charakterystycznej dla Wenecji elewacji fasad i rozczłonkowaniu ich na szereg wąskich, nic wspólnego ze sobą nie mających i ze sobą na pierwszy rzut oka nie związanych.

Jest to tradycja tutejsza, która gwoli ambicji obywatela nakazuje mu traktować swoją siedzibę inaczej, niż dom sąsiada, nawet w poziomym układzie linji okien.

Pierwszą rzeczą dla przyjeżdżającego jest zaznajomienie się z planem miasta, znając bowiem przejścia przez małe mostki i placyki można uniknąć zbytnich wydatków na gondole. Solidniejsze „alberji" (hotele) dają swemu gościowi planik z wykazaniem dróg, prowadzących przynajmniej do Canale Grande.

Po za S-tym Markiem jest część murów za ogrodzeniem, gdzie wmurowują wszelkie opadłe z pałaców gzymsy stare, ornamenty, frysy, i konsole, przeważnie stare z doby romańskiej architektury. Początkujący student architektury miałby tu możność niezłą studjów. Szkoda tylko wielka, że wszelkie pomniki architektury, wykonane z wapienia (nawet marmurze) po tylu latach zaczynają wietrzeć a wspólne oddziaływanie wilgoci, słońca i wiatru niszczy odpolerowane powłoki, zostawiając białe plamy i zacierając uwypuklenia rzeźb. Szczególniej się to widzieć daje na bibljotece, dziele Jakóba Sansowino, zamykającej plac św. Marka od strony Wielkiego Kanału. Lido jest w pełnym ruchu. Hotele wśród palm, wybrzeże pełne kąpiących się, którzy w kostjumach kąpielowych tuż przy głównej drodze grają w tennisa. A w restauracjach dziesiątki smacznych jarzyn, oprócz rodzimego naszego kartofla - ziemniaka...

I któż by się spodziewał, że legjoniści Dąbrowskiego włoskie „carcioffi" przemianują spokojnie na polskie „karczochy" i że się to słowo znajdzie w literaturze!

J. W. L.

Nasz dzielny pułk wraca do Kalisza.

Dowiadujemy się, że wymarsz 29 p. Strzel. Kan. z obozu „Kaniów" pod Biedruskiem nastąpi 8 bm. t.j. w środę z rana po mszy polowej. Pułk wraca marszem pieszym, a ponieważ w drodze dokonywane będą ćwiczenia wojskowe, do Kalisza przyjdzie dnia 15 b. m. około godziny 13-ej w południe. W dniu 18 b. m. t. j. w sobotę korpus oficerski 29 p. Strzel. Kan. urządza na przywitanie się z miastem herbatkę tańcującą.

Nie wątpimy, że nasze Kaliszanki powracający pułk po 5 miesięcznej rozłące powitają kwieciem, okazując w ten sposób swą sympatję dla dzielnych Kaniowczyków. — Miasto zaś dorocznym zwyczajem winno urządzić przyjęcie dla żołnierzy, tem więcej, że, o ile wiemy, z zeszłorocznego przyjęcia została poważniejsza kwota, która tylko na ten cel obróconą być winna.

KRONIKA

4 WRZESIEŃ	SOBOTA Rozalji P., Kandydy P.
	W. słońca g. 5 m. 50. Z. g. 6 m. 20.
	W. g. 2 m. 41 pn. Z. g. 5 m. 30 pp.

— Osobiste. Dyrektor P.D.U.W. W. Bukowski powrócił do Kalisza i objął swe obowiązki urzędowe. Jednocześnie dowiadujemy się, że Dyrektorowi Bukowskiemu powierzone zostało kierownictwo oddziału łódzkiego, z jakiego powodu p. B. wyjeżdża na czas dłuższy do Łodzi, skąd będzie dojeżdżał do Kalisza.

— Wesoła czwórka w Kaliszu. W niedzielę, dn. 5 b. m. zawita do Kalisza nader sympatyczny zespół znakomitych artystów scen warszawskich, by roztoczyć przed nami całe piękno sztuki i przenieść nas na godzin parę w świat pieśni, humoru i tańca...

Wieczór ten, w którym ujrzymy i usłyszymy Romualda Gierasińskiego, króla humoru rodzimego, Marka Windheima, jednego z filarów warszawskiego „Perskiego Oka", — (o obydwóch tyle już napisano, iż opiewanie dalsze jest zgoła zbyteczne).

Prócz nich zakwitnie na deskach scenicznych „Swietlicy" słynna z urody bezkonkurencyjna piękność p. Marja Zelska, czarując wdziękami i śpiewem, oraz p. Halina Cieszkowska, jedyna recytatorka frywolnych wierszy Boya.

Jest to ostatni występ artystycznej czwórki przed wyjazdem do Ameryki, gdzie zbierać będzie laury w chicagowskim teatrze „Grand Theatre Nationale".

— R. K. S. „Jutrzenka". W sobotę dn. 4 września o godz. 3 p.p. odbędzie się ogólne zebranie sekcji piłki nożnej w tymczasowym lokalu przy ul. Ciasnej 6.

Wszyscy członkowie sek. pił. noż. winni się bezwzględnie stawić o wyżej oznaczonej godz.

— Kradzież 100 złotych. P. Wieczorkiewicz Franciszek zam. w Kaliszu przy ul. Wrocławskiej № 36 zameldował w komisarjacie o kradzieży na jego szkodę 100 zł. gotówką z mieszkania. Dochodzenie prowadzi E. U. S.

— Ujęcie kieszonkowca. Niejaka Łuczak Jadwiga zam. we wsi Rozdzały gm. Kamień zameldowała w komisarjacie o kradzieży 20 zł. 20 gr. na N. Rynku z kieszeni. Sprawca kradzieży został ujęty i przesłany do Sądu Pokoju II okr. w Kaliszu, jest nim Strączek Wawrzyniec zam. w Kaliszu ul. N. Kolejowa 13.

— Kradzież obrusa z balkonu. Kradzieże z balkonów teraz są w modzie, mamy do zanotowania już drugi wypadek w tym „sezonie" kradzieży przedmiotów porozwieszanych na balkonach. Oto panu Jakóbowi Kottowi zamieszkałemu przy ul. Fabrycznej № 12, „zfrunęła" w ten sposób kołdra i obrus wartości 150 złotych. Za złodziejami balkonowemi śledzi policja śledcza.

— Amatorzy napojów alkoholowych. Oto trzej amatorzy wódki, Galuba Mieczysław (Polna 22), Bojkowski Józef oraz Witeń Jan (Asnyka 40) postanowili uraczyć się wódką, a ponieważ „forsy" na wódkę nie mieli, więc ściągli 3 butelki z wódką z woza jadącego ze stacji Kalisz do miasta. Do libacji niedoszło gdyż zajęła się tą sprawą policja i amatora wódki owe 3 butelki jeszcze nie wypite odebrano.

—Brutalny czyn właściciela domu. W obecnych czasach, coraz częściej zdażają się scysje pomiędzy właścicielami domów a lokatorami. Przyczyna tego leży jedynie w urągającej podstawowym prawom własności ustawie o lokatorach. Prawda, że lokatorzy, którzy przez kilka lat prawie nie płacili komornego, teraz nie mogą pogodzić się z tem, że trzeba „coś" płacić i że te coś wynosi czasami dość słoną sumkę; prawdą jednak jest też, że i właściciele domów unoszeni temperamentem i odczuciem ponoszonej krzywdy materjalnej nie grzeszą nieraz dobrym wychowaniem i ich zachowanie się względem lokatorów przynosi jeno ujmę całemu ogółowi właścicieli nieruchomości — pogłębiając jeszcze więcej niechęć pomiędzy właścicielami domów a lokatorami.

Oto mamy dzisiaj do zanotowania bardzo znamienny epizodzik, który prawdopodobnie znajdzie epilog za kratkami sądowemi. Pan B., właściciel posesji, przy ul. Rzeźniczej № 2, przyszedł do jednego z lokatorów swego domu p. Reichmana upomnieć się o świadczenia domowe. Właściciela lokalu p. B. nie zastał — zastał jednak tam jego żonę, którą po pewnej wymianie zdań, rozwcieczony właściciel domu chwycił za kark a puźniej kilkakrotnie uderzył w twarz wybijając jej jeden ząb. Ponieważ p. Reichmanowa jest w głęboko posuniętym stadjum ciąży, tych brutalnych ciosów nie wytrzymała i utraciła przytomność.

Na wczęty przez domowników alarm nadeszła policja, która ze swej strony wezwała d-ra Pawłowskiego, który skonstatował pobitej silne uszkodzenie ciąży, grożące poranieniem.

Z KRAJU.

— Ograniczenie przyjazdu obcych robotników do Rumunji. Ze względu na panujący w Rumunji, podobnie, jak w innych krajach europejskich kryzys pracy, zdradza rząd rumuński, niezależnie od przestrzeganej dotychczas normy, że ilość zatrudnionych obcokrajowców nie może przekraczać 50% ogółu robotników, tendencje usuwania z Rumunji pracowników obcych.

W związku z tem zezwolenia na wjazd do Rumunji udzielane zostają obcym robotnikom wyłącznie na mocy każdorazowej decyzji bukareszteńskiego ministerjum pracy, i to tylko takim specjalistom, jakich Rumunja pomiędzy swoimi obywatelami w dostatecznej ilości nie posiada. Za takich uważani są robotnicy pracujący w przemyśle włókienniczym, szklarskim i meblowym.

Zaznaczyć należy, że dla tych fachowców rynek pracy jest w Rumunji wcale korzystny, ilość robotników polskich jest tam też niemała, skoro w samym okręgu czerniowieckim pracuje około 600, a łącznie z rodzinami tysiąc Polaków.

— Zbiory państwowe na Zamku Królewskim. Zbiory państwowe powoli, lecz stale powiększają się. W ostatnim tygodniu przybyły do nich 3 piękne obrazy Szmuglewicza, oraz dwie wielkie wazy sewrskie z inicjałami Stanisława Augusta. Przedmioty te będą umieszczone na Zamku Królewskim.

ZE ŚWIATA.

— Z filatelistyki. Filatelistyka ogarnęła olbrzymią ilość ludzi. Filateliści posiadają swoje pisma fachowe, handel markami jest niezmiernie rozwinięty... a nawet przemysł, produkujący rzadkie egzemplarze, których ongi wydrukowano za mało.

Według przeprowadzonej statystyki ogólna ilość filatelistów wynosi 2.323.000.

Na pierwszem miejscu w statystyce idą Stany Zjednoczone i Kanada z ilością miljona amatorów zbieraczy. W dalszej kolejności wypada na Niemcy 440.000, Anglję 363 tysiące, Francję, Belgję, Holandję, Szwajcarję i Luksenburg 300 tys., Austrję Węgry, Jugosławję i Czechy 110 tysięcy, Włochy, Hiszpanję, Portugalję, Rosję i państwa skandynawskie i bałkańskie 60 tysięcy, Azję 20 tysięcy, Amerykę Południową i Srodkową 20 tysięcy, Afrykę i Australję 10 tysięcy.

— Zawodnicy polscy w Lucernie. W dniu 24 b. m. przybyli do Lucerny wioślarze polscy, mający wziąć udział w mistrzostwach Europy. Reprezentacja polska składa się z ósemki A. Z. S. Warszawa, czwórki Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego i W. Długoszewskiego z AZS. Kraków, który reprezentuje barwy Polski na jedynce.

Trening rozpoczęto dn. 24 b. m. W biegu ósemek konkurencja jest nadwyczaj silna, gdyż startuje aż 8 osad — Szwajcarja, Francja, Belgja, Holandja, Czechosłowacja, Jugosławja, Włochy i Polska.

— Klub wrogów polityki. W Londynie powstał nowy klub, który w ciągu dwu miesięcy swego istnienia zyskał 3 tysiące członków, tak, iż musiano wynająć 5 nowyeh lokali na pomieszczenie biur i salonów.

Klub nosi nazwę: „Obojętnych politycznie" i ma na celu walkę z manją polityczną w Europie, która w dobie powojennej jest prawdziwem nieszczęściem.

Członkowi klubu nie wolno rozmawiać o polityce, kandydować na urząd poselski, a nawet gdyby miał zostać ministrem, nie powinien przyjmować tej godności.

W najbliższej przyszłości wydawać będzie klub swój oficjalny organ pod nazwą: „Fatherland" (Ojczyzna).

Członkowie klubu wygłaszają w większych miastach angielskich odczyty nawołując do wstępowania w szeregi „obojętnych politycznie", którzy mają całej ludzkości zgotować szczęście i zaprowadzić ład na świecie.

— Bezrobocie w Rosji. Moskiewska Rada Związków Zawodowych podaje na dzień 1-go sierpnia następujące dane procentowe, dotyczące panującego w Rosji bezrobocia: metalurgja 37%, przemysł drzewny 22%, chemiczny 38%, włókienniczy 46%, garbarski 19%, papierniczy 24% oraz „Sowieck" (?) 52%.

— Konsumcja mięsa w rozmaitych krajach. „Gaulois" podaje interesujące cyfry w sprawie konsumcji mięsa. Okazuje się, iż pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje Australja, gdzie spożycie dochodzi do 119-u klg. rocznie na głowę. Inne kraje idą w porządku następującym: Stany Zjednoczone — 68 klg., Argentyna 63.5 kg., Anglja 55.3 kg. Niemcy 49,2 kg., Francja 34.5 kg., Szwajcarja 34 kg., i t. d. Najmniej mięsożernym narodem okazują się Włosi, cyfry bowiem dotyczące tego kraju wynoszą 12.2 kg.

— Aspiryna i kwiaty. Aptekarze szwedzcy zaobserwowali od pewnego czasu niepomierne zapotrzebowanie przez publiczność — aspiryny:

Sądzono, że przyczyną tego jest używanie aspiryny jako medykamentu i przeprowadzono śledztwo, które dało sensacyjne odkrycie. Okazało się mianowicie, że hodowcy kwiatów i kwiaciarnie używają aspiryny w wielkiej ilości dla ożywienia i konserwowania ściętych kwiatów.

Nawet zupełnie zwiędłe kwiaty ożyją z chwilą dodania do wody małej pastylki aspiryny.

— Los klasztoru Peczerskiego w Kijowie. Kijowski komitet wykonawczy postanowił w najbliższej przyszłości przebudować znany klasztor „Peczerskaja Ławra". Według dyspozycji Komitetu Wykonawczego umieszczone zostaną w części klasztoru zbiory muzealne, w części zaś urządzone zostanie schronisko dla robotników.

— Wzrost ludności w Belgji. Ostatnio przeprowadzony spis ludności wykazuje, że Belgja posiada ogółem 7.811.876 mieszkańców. Wzrost ludności na 1925 rok wyniósł 67.617 osób.

— Ameryka daje zdrowie. Gazety amerykańskie donoszą, że w Baltimore pochowano w tych tych dniach Wincentego Machcińskiego, który urodził się w r. 1819, przeżył 107 lat. W Pomonie w Kalifornii zachorowała Petra Morris, która liczy 122 lat ze wzruszenia dowiedziawszy się o śmierci swej przyjaciółki Inezy Reyes 108-letniej staruszki. Reyes miała 20 dzieci, z których żyje dotychczas tylko dwoje.

— Katastrofalne upały w Hiszpanji. Podczas gdy w Polsce, panowała zimna i słotna pogoda, która uległa pewnej zmianie, Hiszpanja przeżywa obecnie okres tak niebywałych upałów, jakich nie pamiętają tam już od lat.

Madrycka gazeta „El Sol" komunikuje, że w Madrycie, Kordobie i wielu innych miastach hiszpańskich, temperatura w cieniu wynosi od 100 do 110 stopni Fareheita.

Natężenie promieni słonecznych jest tak silne, że w południe, termometr wiszący nazewnątrz redakcji pisma „El Sol" wykazał najwyższy punkt, jaki był naznaczony na jego skali, to znaczy 131 stopni.

Zaszło bardzo wiele wypadków porażenia słonecznego z wynikiem śmiertelnym.

Z miasta Murcia komunikują, iż wody okolicznie wyschły prawie zupełnie, a ponieważ ostatnio mieszkańcy korzystali wyłącznie ze stawów, więc panują zaraźliwe choroby, które literalnie dziesiątkują ludność.

— Sensacyjne procesy w Wrocławiu. Za kilka dni rozpoczną się we Wrocławiu 3 sensacyjne procesy. W jednym z nich występować będzie jako oskarżony kupiec Böhm, który popełnił około siedmiuset najprzeróżniejszych oszustw. Na świadków powołano około 500 świadków. Proces ma potrwać kilka miesięcy.

W drugim procesie stawać będzie złodziej rekordowy Berber, który przyznał się, że sam, bez

jakiejkolwiek pomocy, popełnił zgórą dwa tysiące różnych kradzieży, najczęściej połączonych z włamaniem.

Obaj wymienieni „artyści" nie mają zapewne równych sobie w całym świecie, to też oba procesy wzbudzają nietylko we Wrocławiu, ale w całych Niemczech niezwykłe zainteresowanie.

Jako trzeci „bohater" stawać będzie przed sądem przysięgłych członek wrocławskiego „Stahlhelmu" Magiera, który zastrzelił kiedyś po krótkiej kłótni pewnego członka organizacji „Reichsbahner". Charakterystycznem jest, że Magiera, któremu udowodniono zbrodnię, znajduje się dotąd na wolności.

Z PIŚMIENNICTWA.

— **„Bluszcz"**. Ukazał się 35 Nr. „Bluszczu", który przynosi szereg ciekawych artykułów: „Skarb młodości" H. C., „Kobiety żeglarki" K. Muszałówny, „Chesterton o domu i kobiecie" Zbigniewa Grabowskiego. W dziale literackim czytamy śliczną bajkę Z. Reutt-Witkowskiej „Ktoś walczy z kimś", nowelę Wł. Rymkiewicza „Kiedy już będziesz duży", powieść P. Montegazza „Dzień na Maderze" studjum historyczne „Córka Boga" Zofji Zawiszanki i t d. i t. d.

W dziale praktycznym obok mód i wzorów robót kobiecych znajdujemy artykuły z zakresu zagadnień praktycznych, interesujących każdą kobietę.

Głos z miasta.

Kalisz, 1.9 1926 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w swojem poczytnem piśmie „Gazecie Kaliskiej" niżej podanego artykułu.

Stare przysłowie mówi: „Czem więcej głów, tem więcej rozumu".

Każdy obywatel ma prawo wypowiedzieć to, co myśli i co uważa za stosowne, oczywista według swego zdania. Otóż i ja chcę podzielić się z Zarządem m. Kalisza swojemi zapatrywaniami.

Chodzą po mieście wersje, że Magistrat ma zamiar powiększyć majątek miasta przez kupno placu, położonego między domami miejskiemi przy ul. Staszyca a ul. Poprz.-Dobrzecką i na tym placu pobudować trzy domy, budowa ta jak fama niesie, ma rozpocząć się już w najbliższym czasie.

Punkt ten, według mego zdania, piękny i bardzo odpowiada pod dom szkolny.

Ponieważ dom szkoły im. A. Mickiewicza pozostawia wiele do życzenia (zresztą niebył budowany na szkołę) więc uważam że jeden z projektowanych domów winno się pobudować na szkołę, a obecny zamienić na dom mieszkalny.

Przy takiej kombinacji udogodnilibyśmy w wielkiej mierze chodzenie dzieciom do szkoły, a przedewszystkiem dzieciom z ul. Piaskowej, Kopernika i Podgórza, a to z tej racji: rejon szkoły im. A, Mickiewicza stanowią ul. Graniczna, Dobrzecka, Pop-Dobrzecka, Podgórze, Piaskowa i Kopernika, dom zatem stanąłby w środku rejonu.

Rejon ten stanowi pewną całość, a gdy weźmiemy jeszcze pod uwagę, wcielenie do miasta Ogrodów, o czem się mówi stale i na serjo, to widzimy, że plac przy ul. Pop. Dobrzeckiej bardzo odpowiada pod budowę szkoły powszechnej.

Przytem nie byłby narażony na takie przykre wpływy atmosferyczne, jakim podlega obecny stojący w prost w polu.

Są tam jeszcze i inne złe warunki, a jest ich bardzo wiele, które przeczą wszelkiej hygienie i które w obecnym budynku, należy usunąć. Dokonać tego można jedynie przez wybudowanie odpowiedniego gmachu. A więc budowa gmachu szkoły w tem miejscu staje się wprost konieczną.

Plac o którym mowa, jest mi dobrze znany gdyż blisko niego mieszkam. Mam nadzieję, że Zarząd miasta weźmie pod uwagę te pare słów, zastanowi się nad niemi, a może i wyciągnie z nich jakieś konsekwencje.

Z poważaniem
Tadeusz Kościelniak,
Członek Opieki Szkoły im. A. Mickiewicza
w Kaliszu.

Niezbędne informacje dla każdego kupca i przemysłowca.

1. Urlopy wakacyjne mogą być udzielane od 1 maja do 30 września.

2. Rachunki, podlegają opłacie w wysokości po 10 gr. od każdych, nawet niepełnych 50 zł. należności, wymienionej w rachunku. Rachunki, wystawione na należność nie przewyższającą 15 zł., opłacie nie podlegają. Poświadczenie odbioru sum pieniężnych lub papierów wartościowych, wystawione na dowód, że dłużnik dopełnił zobowiązania, podlegają opłacie w wysokości 10 gr. od każdych, nawet niecałych 20 zł.

3. Wszystkie podatki państwowe z wyjątkiem opłaty za patent i wpłat miesięcznych podatku przemysłowego można wpłacać czekiem P.K.O. W miejscowościach gdzie niema kas skarbowych, należności z tytułu podatku obrotowego mogą być wpłacane również przez P.K.O.

4. Okólnikiem nr. 168 z dnia 20.VII. 1926 r. L. D. P. O. 9428/III., Min. Skarbu zezwoliło, że płatne w roku podatkowym 1926 pierwsze trzy zaliczki kwartalne mogą być uiszczane bez ustawowych kar za zwłokę i odsetek za odroczenie w terminach następujących:

1. zaliczka za I. kwartał 1926 r. do dnia 31 lipca r. b. włącznie;

2. zaliczka za II. kwartał r.b. w dwóch równych ratach, płatnych do dnia 20 sierpnia i 20 września r.b. włącznie;

3. zaliczka za III. kwartał 1926 r. w dwóch równych ratach, płatnych do dnia 20 października i 20 listopada r. b. włącznie.

Niedotrzymanie któregokolwiek z wyżej wskazanych terminów pociąga za sobą przymusowe pobranie zalegających kwot kwartalnych zaliczek wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowych terminów ich płatności i ewentualnie z kosztami egzekucyjnemi.

Do wymienionych wyżej terminów płatności niema zastosowania 14-dniowy termin ulgowy, przewidziany w art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U.R.P. № 73, poz. 721).

Uiszczone już na poczet zaliczek kwoty winny być zarachowane przedewszystkiem na dobro I. zaliczki, płatnej w terminie do dnia 31 lipca.

5. Min. Skarbu zarządziło, aby zaliczki kwartalne na 1926 r. były prostowane przez Urzędy Skarbowe stosownie do tego, jak ewentualnie zostały prowizorycznie zredukowane wymiary podatku obrotowego za II półrocze 1925 r.

Równocześnie dajemy następujące wskazówki tym wszystkim płatnikom, którzy są pokrzywdzeni nadmiernemi zaliczkami na rb. wobec redukcji obrotów w porównaniu ż II półr. ub. r. tak, iż zaliczkami temi nadpłacają podatek, przypadający od faktycznie osiąganego obecnie obrotu:

Należy złożyć do właściwego Urzędu Skarbowego podanie z prośbą o zmniejszenie zaliczek kwartalnych do wysokości odpowiadającej faktycznie osiąganym obecnie obrotom, przyczem redukcja obrotów w porównaniu z II półr. ub. r. musi być jak najdokładniej wykazana i udowodniona.

6. JAKIE ODSETKI OBECNIE OBOWIĄZUJĄ.

6 proc. (wzgl. 5 lub 4 procent) rocznie przyznane we wyrokach i orzeczeniach sądowych jako ustawowe odsetki od należytości w obcych walutach wedle Orzeczenia Najwyż. Sądu.

10 proc. rocznie; obecna stopa dysk. w Banku Polskim.

12 proc. rocznie; przy odroczeniach podatków i opłat skarbowych i przy zaległościach podatku gruntowego.

15 proc. rocznie; ustawowe odsetki zwłoki przy pretensjach złotowych, przyznawane w wyrokach.

18 proc. roczne; przy interesach kredytowych nie wolno bankom pobierać więcej jak 18 procent.

20 proc. rocznie; (najwyższy dopuszczalny proc. umowny), przy interesach kredytowych nie wolno prywatnym wymawiać sobie i pobierać więcej, jak 20 procent.

48 procent rocznie pobiera rząd jako „Karę za zwłokę" przy zaległościach podatkowych.

7. Przy podatku obrotowym należy rozróżnić dwie grupy monopolów: a) monopol tytoniowy i spirytusowy, b) monopol soli.

Przy monopolu tytoniowym i spirytusowym tak w obrocie hurtowym, jak i detalicznym pobiera się podatek obrotowy od kwoty prowizji, wyznaczonej przez Min. Skarbu; przyczem dla hurtownika wynosi prowizja $3^1/_2$ proc. względnie 4 proc., dla detalisty — 9 proc. Przy sprzedaży domowej łącznie udziela się 12,5 proc. rabatu, z czego hurtownikowi przypada 7,5 procent, a samemu sprzedawcy 5 proc.

Przy monopolu soli podstawą opodatkowania jest obrót. W sprzedaży hurtowej pobiera się $^1/_2$ procent podatku obrotowego, w sprzedaży detalicznej zaś 1 procent.

(„Świat Kupiecki").

Co przyniesie rok 1927?

Nakładem A. Grimma ukazał się „Kosmozoficzno-astrologiczny kalendarz dla wszystkich warstw i stanów", zawierający przepowiednie na rok 1927 Według tego kalendarza:

„W Anglji wzrosną kłopoty. Będą wprawdzie sukcesy i postępy, ale zdarzą się wypadki śmierci w sferach najwyższych i w rodzinie królewskiej. Pozatem wzrośnie ilość wypadków śmierci, z powodu wypadków automobilowych, katastrof, eksplozji, porażeń słonecznych i samobójstw. W parlamencie, wiele niepokoju i wzburzenia, pozatem zacięte spory partyjne. Szczególnie żywo dysputować się będzie nad sprawami wojskowemi i kwestją uzbrojenia. W kołach poselskich będą również wypadki chorób i śmierci. W stosunkach do kolonji silne naprężenie. Stosunki z zagranicą nie zawsze szczęśliwe. Anglja w tym roku straci przyjaciela".

„We Francji poprawią się nieco finansowe stosunki, ale nie będzie to jeszcze właściwa i zasadnicza sanacja. Również wpływy narodu francuskiego wzrosną. Krytyczne okresy, to początek stycznia, połowa lutego i lipiec".

„Dla Włoch rok 1927 pozostaje pod szczęśliwą gwiazdą. Wszystko w tym kraju ukształtuje się dobrze. Włochy zyskają na wpływach i potędze. Specjalnie pomyślne okresy, to marzec, i pierwsza połowa czerwca. Natomiast początek stycznia, druga połowa lutego i czerwiec, zaznaczą się krytycznymi momentami".

„Dla Austrji rok 1927 będzie krytycznym rokiem. Zaznaczy się on politycznemi niepomyślnemi posunięciami i kiepskiemi stosunkami gospodarczemi. Ustąpienie gabinetu i śmierć głowy państwa prawdopodobne. Jesienne miesiące najkrytyczniejsze".

„Rosję sowiecką czekają ciężkie przejścia. — Rok 1927 przyniesie ze sobą niezadowolenie i niepokoje. Zupełny upadek handlu i przemysłu, bezrobocie, nędza, rozprzężenie państwowe. Specjalnie krytycznym miesiącem jest luty".

„Dla Czechosłowacji rok 1927 ma w zapasie różne zaburzenia i nieprzyjemności na tle politycznem. Również ruch komunikacyjny pozostaje pod nieprzyjaznemi wpływami, co ujawni się w zwiększonej ilości wypadków nieszczęśliwych. Organizacja armji robi postępy. Pozatem rok ten przyniesie Czechom nowe reformy społeczne i powiększy dobrobyt ogólny".

„W Jugosławji naogół krytyczne stosunki. Sytuacja gospodarcza i polityczna pozostawiają wiele do życzenia. Zmiany w rządzie".

„Na Węgrzech pokojowy i pomyślny rozwój, uwieńczony gospodarczemi i politycznemi sukcesami. Luty jest miesiącem krytycznym, jak również marzec i koniec maja, pozatem listopad i grudzień".

O Polsce ten proroczny kalendarz, dający zresztą tylko ogólnikowe przepowiednie, nie wspomina wcale.

Kącik radjowy.

Telewizja w Anglji.

Londyński urząd pocztowy udzielił ostatnio licencji na przenoszenie obrazów przez radjo Towarzystwu. które przejęło „Bert Telewizor". Obecnie są w toku prace przygotowawcze i wkrótce wszyscy ci, którzy mają odpowiednie aparaty będą mogli przyjmować przez radjo obrazy. Chwilowo przesyłane są wyłącznie portrety wybitnych osobistości i sceny uliczne Londynu, przekazywane do stacji eksperymentalnej Harrow. Długość fal wynosi — 2000 metrów.

Nowa radiostacja w Rugby.

Nowowybudowana stacja radjotelegraficzna w Rugby jest najpotężniejszą stacją nadawczą w świecie. Jest ona jednocześnie ostatnim wyrazem techniki.

Stacja zajmuje przestrzeń 2.400 na 1.660 mtr. i położona jest 102 metry nad poziomem morza. Stacja posiada 12 wież antenowych wysokości 246 metrów każda ustawionych dokoła terenu, środek zaś zajmują budynki, w których mieszczą się dynamomaszyny amplifikatornie, biura i t. p. Stacja posiada siłę 800 klw. energji pierwotnej. Celem izolowania masztów antenowych od ziemi został zastosowany zupełnie nowy sposób, a mianowicie ustawiono je na platformach z granitu norweskiego wysokich na cztery metry 80 ctm. Granit norweski został zastosowany, ponieważ jest on złym przewodnikiem elektryczności o wysokiem napięciu.

Również nowością jest rozpięcie anteny w kształcie koła, doświadczenia wykazały, że tego rodzaju anten w stosunku do ziemi posiada pojemność elektryczną prawie takiej mocy, jak cała powierzchnia objęta krzywą narysowaną przez antenę. Antena składa się z 8 drutów fosforo - bronzowych długości 5 klm. Specjalne urządzenie mechaniczne pozwala rozluźniać drut anteny podczas burz i wichrów i naciągać go podczas pogody. Stacja w Rugby słyszana jest bardzo wyraźnie w Chinach, na Jawie i w Australji.

Odroczenie Międzynarodowej konferencji radiotelegraficznej.

W roku bieżącym miała się odbyć w Waszyngtonie międzynarodowa konferencja Radjotelegraficzna. Ponieważ jednak prace przedwstępne nie będą mogły być ukończone na czas, termin konferencji został przesunięty. O nowym terminie zawiadomi rząd Stanów Zjednoczonych A. P.

Nowe eksperymenty przed mikrofonem

Broadcastingi amerykańskie robią coraz nowe eksperymenty przed mikrofonem: Broadcasting W. G. G. P. w New Wark (New Jersey) zaprodukował występy myszy, Mysz wydała kilka ostrych pisków które migrofon wiernie powtórzył. Następnie speakerk'a zwróciła się z uprzejmą prośbą do słuchaczy o nadesłanie do Broadcasting'u swoich wrażeń tej audycji

Bardziej praktyczną inowację wprowadziła stacja W. M. A. C. w Nowym Jorku, a mianowicie kwadrans przedmiotów zgubionych i znalezionych. Każdy ktokolwiek coś zgubi albo znajdzie melduje o tem na stacji, która następnie o oznaczonej godzinie ogłasza to przez mikrofon.

Do Rejestru Handlowego Działu A. Sądu Okręgowego w Kaliszu, wciągnięto następujące firmy pod №№

dnia 12 sierpnia 1926 r.

7254 „Antoni Marczak" — handel napojami alkoholowymi w Słupcy przy ulicy Warszawskiej 152. Istnieje od 1 marca 1926 r. Właściciel: Antoni Marczak, zamieszkały w Słupcy.

dnia 13 sierpnia 1926 r.

7255 „Józef Zajączkowski" — sklep kolonjalno-spożywczy w Trębaczewie, gminy Działoszyn, powiatu Wieluńskiego. Właściciel: Józef Zajączkowski, zamieszkały w Trębaczewie.

dnia 14 sierpnia 1926 r.

7256 „Dawid Kibel" — sprzedaż towarów kolonjalno-spożywczych w Uniejowie przy ulicy Kilińskiego 25, powiatu Tureckiego. Istnieje od 1 stycznia 1926 r. Właściciel: Dawid Kibel, zamieszkały w Uniejowie.

7257 „Zysla Breslerowa" — sprzedaż towarów spożywczych w Uniejowie przy ulicy Łęczyckiej 16, powiatu Tureckiego. Istnieje od 1 stycznia 1926 r. Właścicielka: Zysla Breslerowa, zamieszkała w Uniejowie.

7258 „Wojciech Ircha" — sprzedaż pieczywa w Uniejowie, przy ulicy Kilińskiego 32, powiatu Tureckiego. Istnieje od 1 stycznia 1926 r. Właściciel: Wojciech Ircha, zamieszkały w Uniejowie.

dnia 18 sierpnia 1926 r.

7259 „Noech Szylit" — sprzedaż tombakowych wyrobów jubilerskich i galanteryjnych w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej Nr. 32. Właściciel: Noech Szylit, zamieszkały w Kaliszu.

Sąd Okręgowy w Kaliszu jako rejestrowy.

Druk „Gazety Kaliskiej" — Plac Józefiny K. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor W. RADWAN.